Nr. 149. Kraków, Wtorek 2 Kwietnia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu .	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
jednoraz. przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
dwuraz. „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem . .	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 6 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcza i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Bupczyca, ul. Jagiellońska I Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchsbaum, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Polacy i Austro-Węgry.

»Berliner Tageblatt« przynosi pod powyższym tytułem następującą korespondencyę dra L. Ledera z Wiednia:

Dzikie (sic) wzburzenie wśród Polaków w Austryi z powodu brzeskiego traktatu pokojowego w sprawie Chełmszczyzny złagodniało. Koło polskie umożliwiło uchwalenie przez Izbę posłów prowizoryum budżetowego, **ale stosunek do c. i k. rządu jest nadal zimny, a zaufanie, na którem opierały się stosunki Polaków do dynastyi habsburskiej, jeszcze nie powróciło,** mimo audyencyi prezydyum Koła polskiego u cesarza Karola.

W czasie tym przywódca aktywistów warszawskich, hr. Ronikier, był w Berlinie i Wiedniu. **Ale i ta akcya pojednawcza, którą podjął ten ruchliwy i zręczny arystokrata, nie jest odczuwana na »Ballhausplatzu«, jako uspokojenie.** — Gdy nadeszły pierwsze wiadomości o wyniku rokowań hr. Ronikiera z kanclerzem Rzeszy i przywódcami stronnictwa parlamentu niemieckiego, inspirowana urzędownie »Polska agencya prasowa« **dała niedwuznaczny wyraz swojemu rozczarowaniu z powodu tych rokowań.** Hr. Ronikierowi odmówiono prawa przemawiania w czyjemkolwiek imieniu poza jego ściślejszymi towarzyszami partyjnymi z polskiego centrum, a równocześnie ogłoszono, że **obowiązujące umowy mogą przyjść do skutku nie przez podobną »akcyę separatystyczną«, lecz przez rokowania pomiędzy rządem polskim a rządami mocarstw centralnych.**

Powody rozczarowania tych kół z powodu akcyi warszawskich aktywistów można łatwo odgadnąć. **Rząd austro-węgierski upatruje w austro-polskiem rozwiązaniu kwestyi polskiej jedyny cel, do którego warto jest dążyć. Ale to rozwiązanie uważane jest obecnie nie bez powodu za zagrożone do pewnego stopnia, gdyż głębokie skutki ugody, którą zawarł z Sewriukiem hr. Czernin za podszeptami swego złego — jak twierdzą Polacy — ducha, posła Wasilki, pozostały dotąd.. Także zmiany, które miano w postanowieniach traktatu brzeskiego co do Chełmszczyzny przeprowadzić dodatkowo, uznali Polacy w Austryi za niedostateczne i nie zmieniły stanu rzeczy.**

Przeciwnie: antagonizm pomiędzy Polakami a hr Czerninem stracił może na ostrości, natomiast jednakże zyskał na powadze, odkąd stwierdzono autentycznie, że dr Kuehlmann właśnie w sprawie o Chełmszczyznę starannie unikał wszelkiego wpływania na hr. Czernina. **Skutkiem tego, że Polacy nie stoją po stronie hr. Czernina, pozycya jego jest do pewnego stopnia osłabiona i z tego powodu rząd austro-węgierski bada wszelkie rokowania pomiędzy Warszawą a Berlinem z pewnem zaniepokojeniem.**

Ostatni pobyt hr. Ronikiera w Wiedniu **nie zdołał usunąć tego zaniepokojenia. Był to pobyt jedynie informacyjny i żadne rokowania nie mogły się odbyć już z tego powodu,** że hr. Czernin był w Bukareszcie Okazało się przedewszystkiem, **że sprawa chełmska także wśród aktywistów warszawskich osłabiła wiarę w austropolskie rozwiązanie. Nastąpiło takie rozczarowanie, że obecnie w Warszawie niema co mówić o austro-polskiem rozwiązaniu. Nawet wedle zapatrywań zwolenników tego rozwiązania, może ono obecnie stać nie na początku, lecz na ostatku rozwoju państwowego Polski.** Praca aktywistów polskich — jak się wyraził wobec mnie hr. Ronikier — musi obecnie ograniczyć się do tego, ażeby zbudować pomiędzy narodem polskim a narodami mocarstw centralnych most, na którym spotkać się mają rządy Polski i mocarstw centralnych. **Wiedeń obawia się atoli, że wogóle rozwiązanie austro-polskie nie dojdzie do skutku, jeżeli nie zostanie postawione zaraz na początku rozwoju samoistnej Polski, albo przynajmniej nie zostanie zagwarantowane.**

Ta obawa nie jest nieuzasadniona. Wedle planów, które dotąd omawiano pomiędzy Warszawą a Berlinem, ma być przedewszystkiem zawarty sojusz gospodarczy pomiędzy Polską a mocarstwami centralnemi. Gabinet, który dr Steczkowski ma utworzyć, **zwoła Radę Stanu, która opracuje ordynacyę wyborczą do Sejmu,** nie opartą na równem i bezpośredniem prawie wyborczem. **Sejm, wybrany w ten sposób, uchwali konstytucyjną monarchię i wybierze pierwszego króla polskiego.** Aż do tej chwili rozwiązanie austro-polskie jest możliwe. **Jeżeli jednakże Sejm nie wybierze królem polskim cesarza Karola, arcyks. Karola Stefana, jego syna arcyks. Albrechta, lub innego arcyksięcia austryackiego, to austro-polskie rozwiązanie nie będzie już możliwem, gdyż wybór króla będzie także wyborem dynastyi.**

Jest tedy rzeczą zrozumiałą, **że c. i k. rząd w rokowaniach o rozwiązanie sprawy polskiej, które mają rozpocząć się zaraz po zawarciu pokoju z Rumunią, będzie starał się otrzymać całkiem stanowcze zapewnienie, że Królestwo Polskie, zjednoczone z Galicyą, będzie połączone z Austryą przez unię personalną, albo że przynajmniej pierwszy król polski będzie wybrany z domu habsburskiego, co umożliwi późniejsze przejście korony polskiej w ręce cesarza austryackiego.**

Gdy hr. Czernin wróci z Bukaresztu, ażeby podjąć znowu rokowania z Warszawą i Berlinem, **pierwsze jego usiłowania będą dążyć do porozumienia się z Polakami w Austryi, ażeby mógł rokowania z Berlinem wieść nie tylko, jako minister domu cesarskiego, ale także przy poparciu Polaków w Austryi.**

Wobec rokowań polsko-niemieckich.

»Monitor Polski«, warszawski organ rządu polskiego, pisze pod datą 28 bm.:

Jesteśmy zawsze zwolennikami jak najwyższej trzeźwości i spokoju, jako warunku »sine qua non« wszelkiej akcyi politycznej polskiej. Polityki nie robi się nerwami i uczuciem, robi się ją rozumem i chłodną, umiejącą przewidywać i rachować rozwagą. Tej ostatniej w najcięższych nawet chwilach domagamy się też od ogółu i trzeba przyznać, iż czynnik ten poczyna odgrywać coraz większą rolę w polskich poglądach i decyzyach. Naród polski, przeszedłszy ciężką szkołę doświadczeń, dojrzewa coraz bardziej do poważnych i rzeczowych rozważań, tyczących się jego praw i potrzeb, dających się pomieścić w ramach istotnych możliwości. Jest to zdrowy realizm, który toruje sobie stopniowo drogę poprzez resztki różowych złudzeń.

Myliłby się jednakże, ktoby taki stan rzeczy przedstawiał sobie, **jako kapitulacyę z zasadniczych dążeń i postulatów narodowych,** jako wejście zbiorowe duszy polskiej w okres possybilizmu, nie znającego ani miary, ani kresu. Tak nie jest. Polska myśl polityczna zyskała wiele na zdolności liczenia się z rzeczywistością, ale ani na chwilę nie stała się zdolną do takich kompromisów, lub wyrzeczeń, poza któremi jest **już upadek polityczny,** brak godności, albo niedocenianie swoich własnych narodowych sił i walorów. Pamiętamy bądź co bądź wszyscy, że nas na świecie jest z górą 23 miliony. Wiemy, że poczucia praw naturalnych i odrębności naszej nic nie zniweczy. I w świadomości tej czerpiemy wiarę w jutro i w pomyślne przetrwanie prób, choćby najcięższych.. Stąd można z nami walczyć, lekceważyć nas jednak nie należy. Tę prawdę mocniej, niż kiedykolwiek, trzeba znowu podkreślić, choćby dlatego właśnie, iż **zbliżamy się może do pewnych porozumień, względnie politycznych transakcyj,** opartych na nieuniknionom »do ut des«.

Aby transakcye te dojść mogły do skutku, aby dały one ten wynik, jakiego pragną zapewne wszystkie czynniki politycznie uczciwe i po drugiej stronie — nasza tylko dobra wola i otrząśnięcie się z pewnych anachronicznych urojeń nie wystarczy. Czas być zupełnie szczerym, czas dziś właśnie powiedzieć, iż, rozumiejąc całą konieczność zajęcia przez społeczeństwo polskie właściwego stanowiska w sytuacyi obecnej, z której wyjściem być może jedynie pogodzenie interesów naszych i cudzych — jednocześnie sądzimy, iż przejawić się musi w równym stopniu **dobra wola i życzliwa lojalność tych, z którymi o kształtowaniu przyszłości paktowaćby trzeba.** I w tym zakresie niedopuszczalne są **denerwujące niespodzianki.** Każda z nich będzie **cofała sprawę wstecz,** przejmując naród polski nową goryczą dla planowanej akcyi politycznej tak szkodliwą. Jednocześnie pomniejszać będzie wiarę w istotną możność rozwiązania problemów najtrudniejszych w sposób dla Polski jedynie dopuszczalny, choć **daleki od wszelkich maksymalistycznych nadziei.**

W karbach trzymając myśl i wrażliwość własną, dokonywując rewizyi szczegółowej naszych postulatów i programów — bardziej, niż kiedykolwiek, mamy zupełne prawo liczyć, iż te wysiłki nasze spotkają się z poważnem i konsekwentnem dążeniem do umożliwienia takiego »modus vivendi«, **któreby było istotnie do przyjęcia.** Dążenie to wyrazić się winno przedewszystkiem **w niestwarzaniu wydarzeń i faktów,** emocyonujących i wikłających stan rzeczy bardziej jeszcze. Wszelkie zapędy w tym kierunku **byłyby zaiste fatalne** — utrwalałyby bowiem i nadal błędne koło i uniemożliwiały wybrnięcie z sytuacyi zbyt długo trwającego naprężenia.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 2 kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 1 bm.:

Nad dolną Piave, w obszarze Asiago i w kotlinie Laghi odrzucono włoskie uderzenia wywiadowcze.

Szef sztabu generalnego.

Komunikaty niemieckie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 2 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 30 marca:

Zachodni teren wojny.

Na polu bitwy na północ od Somme położenie niezmienione. Ayette oczyszczono z nieprzyjaciela. Między Somme a Avre wyrzuciliśmy Anglików i nadeszłych im na pomoc Francuzów z części ich przedniej pozycyi i wzięliśmy Beaucourt i Mezières. Francuskie ataki na Montdidier rozbiły się. Obecnie Francuzi zaczęli także burzyć Laon. Skutkiem stałego ostrzeliwania katedra została znacznie uszkodzona.

Porucznik Bongart zestrzelił swego 32 i 33 przeciwnika, por. Udet 22-go.

Na innych terenach wojny niema nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Berlin, 2 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 31 marca:

Zachodni teren wojny.

Na wzgórzach na zachód od górnej Ancry odparliśmy angielskie kontrataki. — Między Somme a Oise atakiem osiągnęliśmy nowe sukcesy. Po obu stronach rzeki Luce przebiliśmy najbardziej wysunięte ku przodowi, a wzmocnione przez pułki francuskie, linie angielskie, zdobyliśmy położone w dolinie wsie Aubercourt, Hangard i Demuin i odrzuciliśmy nieprzyjaciela, mimo bardzo zaciętej obrony, na Moreuil i ku wzgórzom leśnym na północ stamtąd. Między Moreuil a Noyon zaatakowaliśmy korpusy francuskie, świeżo sprowadzone, ustawiające się do ataku (im Aufmarsch).

Na północ od Montdidier odrzuciliśmy nieprzyjaciela przez nizinę Avry i Don i zdobyliśmy wzgórza, położone na zachodnim brzegu. Kilkakrotne kontrataki Francuzów na zachód od Montdidier i Fontaine na zdobyte przez nas Mesnil rozbiły się krwawo. Fontaine zdobyto wieczorem. Mesnil utrzymano upartą walką. — Wojska atakujące między Montdidier a Noyon wyrzuciły nieprzyjaciela z jego świeżo wykopanych rowów i odparły go przez Assauvillers, Rollot i Hainvillers, tudzież na Thescourt a Ville. Silne kontrataki Francuzów i tu się załamały. Dominujący nad Oise fort Renaud na południowy zachód od Noyon został szturmem zdobyty. Ze wszystkich stron frontu donoszą o nader ciężkich krwawych stratach nieprzyjaciela.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Berlin, 2 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają dn. 31 marca wieczorem:

Miejscowe pomyślne walki między potokiem Luce a rzeką Avre. Przeciwataki Francuzów na zachód i południowy wschód od Montdidier nie udały się wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela.

Berlin, 2 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 1 kwietnia:

Zachodni teren wojny:

Na polu bitwy na północ od Somme wieczorem ożywiły się walki artyleryi i minierek. — Między potokiem Luce a Avre prowadziliśmy dalej nasze ataki i zajęliśmy wzgórza na północ od Moreuil. Anglicy i Francuzi, którzy kilkakrotnie uderzali kontratakami, ponieśli ciężkie straty. Miejscowy atak na zachodnim brzegu Avre dał nam w posiadanie las Arrachis. Także wczoraj dywizye francuskie usiłowały kilkakrotnemi uderzeniami odzyskać wsie, utracone na zachód od Montdidier, jakoteż między Don i Matz. Ich ataki załamały się krwawo.

Liczba jeńców od początku bitwy wraz z jeńcami w walkach ostatnich dni zwiększyła się na przeszło 75.000.

Z innych terenów wojny niema nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Berlin, 2 kwietnia.

(Biuro Wolffa). **Południowa armia atakująca stale posuwa się naprzód.** Także oba ostatnie dnie deszczowe nie ograniczyły jej operacyj. **Kilkakrotne,** zawzięte **kontrataki nieprzyjaciela odparto krwawo. Odcinek Avre przed prawem skrzydłem znajduje się w ręku niemieckiem.** Przyczółki mostowe na zachodnim brzegu potoku rozszerzono. Jeden korpus niemiecki stał przejściowo wobec przemocy 5 do 6 dywizyj francuskich, które tankami i silną artyleryą daremnie atakowały. Straty nieprzyjaciela, jak poprzednio, są niesłychane.

Osłabnięcie bitwy nad Somme.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 2 kwietnia.

(Ag. Havasa). Według ostatnich, nadeszłych tu sprawozdań, **bitwa nad Somme osłabła.** Ataki były dziś mniej liczne. Nieprzyjaciel pracuje gorączkowo nad oszańcowaniem się, zwłaszcza koło Messigny.

Komunikat francuski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 2 kwietnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie sztabu francuskiego z dnia 31 marca:

Niemcy, wyczerpani krwawą porażką, poniesioną w dniu poprzednim, przypuszczali wczoraj tylko silne miejscowe ataki na rozmaite punkty frontu. Na północ od Mareuil nieprzyjaciel nie zdołał poczynić postępów, poi ináwszy tylko w okolicę Hangest-en-Santerre, w której po zaciętej walce udało się nieprzyjacielowi usadowić się. **Między Moreuil a Lassigny wojska nasze, według ostatnich wiadomości, wczoraj wieczorem zdobyły Ayencourt i Lemenchel,** wzięły około 100 jeńców i zdobyły 14 karabinów maszynowych. **Osiągnęły one dziś wśród walk uwagi godne korzyści w okolicy Orvillers.** Na froncie Oise oddział nieprzyjacielski w sile batalionu, przeprawiwszy się przez rzekę koło Chauny, próbował wznieść przyczółek mostowy na lewym brzegu rzeki. **Silny przeciwatak wypędził nieprzyjaciela z pola walki,** wzięliśmy też jeńców; liczba nierannych Niemców, którzy dostali się w nasze ręce, przekracza 100. W okolicy Laon czynną jest ciężka artylerya nieprzyjacielska.

Z innych frontów niema nic ważnego do zgłoszenia.

Komunikaty angielskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 2 kwietnia.

(Urzędowo). Urząd wojenny ogłasza dnia 1 b. m.:

Na północ od Somme dzień upłynął spokojnie. **Tuż na południe od Scarpe wysunęliśmy linie nasze ku wschodowi do Feuchy.** Potwierdza się, że przy wczorajszych bezowocnych atakach nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Na południe od Somme **wzięliśmy wczoraj w skutecznym ataku wieś Demuin.** Wspaniałem przedsięwzięciem, wykonanem przez konnicę kanadyjską, piechotę angielską i Francuzów **odzyskaliśmy wczoraj Moreuil i las, położony na północ stamtąd.** Dziś po południu przypuścili Niemcy silny atak w kącie między rzekami Luce a Avre. Walka toczy się dalej. Na południe od Moreuil zaatakowali Niemcy w kierunku Mailly-Raineval. **Dziś wieczorem poczynili Francuzi postępy na południe od Montdidier w kierunku Lassigny. Odzyskali oni rozmaite wsi, utracone wczoraj.**

Londyn, 2 kwietnia.

Urzędowe sprawozdanie z 1 kwietnia rano:

Wczoraj wieczorem nieprzyjaciel dwukrotnie zaatakował nasze stanowiska, na zachód naszego skrzydła pod Albert. **Obydwa ataki odparto w zupełności.** Na południe od Somme nieprzyjaciel dalej próbował posuwać się naprzód wzdłuż dolin rzek Luce i Avre; poczynił jednakże tylko nieznaczne postępy. W ciągu wczorajszego popołudnia i wieczorem ze zmiennem szczęściem następowały ataki i kontrataki. — Oczekiwany jest dalszy ciąg tych walk. Przy przedsięwzięciu, ogłoszonem we wczorajszem wieczornem sprawozdaniu, zdobyto w okolicy Serre ogółem 109 karabinów maszynowych.

Ostrzeliwanie Paryża.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 2 kwietnia.

(Ag. Havasa). W piątek ubiegły jeden pocisk, wystrzelony przez niemieckie działo dalekonośne, **uderzył w kościół w obrębie Paryża podczas nabożeństwa wielkopiątkowego, i spowodował 75 ofiar w zabitych, a 50 w rannych.** — Między zabitymi ma się znajdować radca poselstwa Stroehlin ze szwajcarskiego poselstwa.

Paryż, 2 kwietnia.

(Havas). Dalekonośne działo niemieckie ostrzeliwuje dalej obszar Paryża. W sobotę zginęło 8 osób, 37 rannych.

Paryż, 2 kwietnia.

(Ag. Havasa) dnia 31 marca: **Nieprzyjaciel prowadził dziś dalej ostrzeliwanie miasta.** Jedna osoba zabita, jedna raniona.

Gen. Foch naczelnym wodzem.

(Tel. c. k. Biura koresp.

Paryż, 2 kwietnia.

(Havas). Prasa angielska ogłasza doniesienie, **że generał Foch został mianowany naczelnym komendantem frontu zachodniego.** Faktem jest, że rządy francuski i angielski, licząc się z obecnem położeniem, poruczyły generałowi Fochowi ująć wojska sprzymierzone na froncie zachodnim w jednolitą akcyę.

Pomoc amerykańska.

Haga, 2 kwietnia.

»Telegraaf« amsterdamski donosi z Paryża: Na zgromadzeniu, w którem uczestniczyli także Clemenceau i Petain, oświadczył komendant armii amerykańskiej Pershing, że naród amerykański przywiązuje wielką wagę do udziału swoich wojsk w obecnej bitwie. W chwili obecnej — mówił Pershing — **istnieje tylko jedno hasło: walczyć! Piechotę, artyleryę, samoloty, wszystko, co mamy, oddajemy wam do rozporządzenia.** Niech generał Foch to zużytkuje. — **Przyjdą jeszcze dalsze wojska w takiej liczbie, jaka będzie potrzebna.** Przybyłem tu, ażeby oświadczyć, że naród amerykański jest dumny, że bierze udział w największym boju światowym.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 2 kwietnia.

(Ag. Havasa). Rząd francuski zgodził się na życzenie, wyrażone przez generała Pershinga imieniem jego rządu, że **wojska amerykańskie mają walczyć u boku wojsk angielskich i francuskich w Pikardyi.**

Prasa paryska o sytuacyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 2 kwietnia.

Prasa paryska wyraża się pesymistycznie. — Spodziewają się, że nie będzie nowego rozerwania frontu.

Hervé wskazuje na szczególne znaczenie Amiens, w razie upadku którego przerwane będzie jedyne dobre połączenie z Anglikami, a Paryż i 20 nowych departamentów stanęłoby otworem dla nieprzyjaciela, zaś **wojna, mimo pomocy amerykańskiej, przedłużyłaby się o lata.**

Lloyd George o walkach we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 2 kwietnia.

Prezydent ministrów Lloyd George ogłasza oświadczenie, w którem stwierdza, że po nadzwyczajnie krytycznych pierwszych dniach **stosunki teraz się poprawiły, walka jednakże znajduje się jeszcze w stadyum początkowem i nie może on powiedzieć, jaki będzie wynik tej walki.** Celem zrównoważenia nieobliczanej korzyści, jaką daje nieprzyjacielowi jednolite kierownictwo, **powierzono generałowi Fochowi na podstawie zgody francuskiego i angielskiego wodza naczelnego kierownictwo wszystkich armij na froncie zachodnim.** Oprócz kroków, które już poczyniono, aby zapewnić bezpośrednie interesy w danej chwili, będą jeszcze potrzebne pewne zarządzenia, które już od pewnego czasu obmyślano na wypadek, gdyby miały nadejść stosunki takie, jak dzisiaj. Jakikolwiek będzie wynik bitwy, **kraj musi być przygotowany na dalsze ofiary, aby zapewnić ostateczne zwycięstwo.** Potrzebne ku temu plany gabinet starannie przygotowuje i zawiadomi o nich parlament, gdy ten się zbierze.

Odwołanie wojsk angielsko-francuskich z Włoch.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 kwietnia.

»Der Morgen« donosi z Zurychu:

Odwołanie wojsk angielskich i francuskich z Włoch, **wywołało we Włoszech wrażenie wprost druzgocące.** Wojskowe sfery włoskie zastanawiają się nad odwołaniem wojsk włoskich z frontu salonickiego.

Sprawa interwencyi japońskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 2 kwietnia.

(Reuter). »Daily Mail« dowiaduje się z Tokio:

Prezydent ministrów oświadczył, że Japonia jest dla bolszewików przychylnie usposobiona i że **nie uważa za rzecz stosowną, wśród chwilowych okoliczności uchwalać zbrojną interwencyę. Rząd nie zamierza podejmować wielkich operacyj wojskowych w Syberyi, aby odciągnąć niemieckie wojska z frontu zachodniego.**

Tokio, 2 kwietnia.

(Reuter). Prezydent ministrów margrabia Terauchi oświadczył w Izbie wyższej, że obawa, iż wpływ Niemiec na Dalekim Wschodzie będzie się stopniowo rozszerzał i zagrażał pokojowi, **ma cechy prawdopodobieństwa.** Gdyby położenie tak się rozwinęło, iżby wynikło stąd zagrożenie pomyślności Japonii, czy też wspólnych interesów sojuszników, natenczas **rząd byłby zdecydowany chwycić się potrzebnych zarządzeń. Ludność musi być przygotowaną na wszystkie możliwości.**

Rozbite rokowania pokojowe.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 kwietnia.

Jak wiadomo, dzisiaj odbyć się ma powitanie hr. Czernina przez prezydyum wiedeńskiej rady miejskiej. Jak słychać, ma hr. Czernin w odpowiedzi wygłosić przemówienie, **które będzie sensacyą polityczną.** Mowy tej oczekują w Wiedniu z wielkiem naprężeniem. Podobno zawierać ona **będzie wzmiankę o usiłowaniach pokojowych, podjętych w ostatnim czasie, które jednak nie doszły do skutku z powodu stanowczego oporu Anglii.**

Wiedeń, 2 kwietnia.

»Der Morgen« donosi z Berlina: Z Zurychu donoszą:

Pewna miarodajna osobistość angielska oświadczyła zastępcy »N. Zürcher Nachrichten«:

Anglia byłaby gotowa przystąpić do rokowań pokojowych, aby w ten sposób zapobiedz ofenzywie niemieckiej, tem bardziej, że i Wilson na to się zgodził. **Clemenceau sprzeciwił się jednak stanowczo wszelkim rokowaniom pokojowym i wolę swą przeforsował.**

Zastępca »N. Z. Nachrichten« podkreśla, że znamiennem jest, **iż Anglia stara się obecnie skutki ofenzywy niemieckiej przerzucić na Francyę.**

Powrót hr. Czernina do Wiednia.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 2 kwietnia.

Minister spraw zagranicznych hr. Czernin powrócił tu 30 marca w towarzystwie otoczenia.

Wiedeń, 2 kwietnia.

Cesarz w niedzielę wysłuchał zwykłych referatów i przyjął ministra spraw zagranicznych hr. Czernina na specyalnej audyencyi.

Ratyfikacya traktatów pokojowych przez Turcyę.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 2 kwietnia.

(Ag. tel. Milli). Izba uchwaliła jednogłośnie tj. 163 głosami **ustawę, upełnomocniającą rząd do podpisania traktatów pokojowych z Rosyą i** Ukrainą.

Traktat Turcyi z Austro-Węgrami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 2 kwietnia.

(Ag. tel. Milli). W ciągu obrad nad zawartymi niedawno z Austro-Węgrami traktatami oświadczył minister spraw zagranicznych między innymi, że traktaty, z wyjątkiem małych różnic w umowie konsularnej, są identyczne z traktatami, zawartymi z państwem niemieckiem, na zasadzie prawa międzynarodowego i wzajemności. Minister zapewnił, że traktaty przyczyniły się do zacieśnienia węzłów przymierza Turcyi z Austro-Węgrami. Izba uchwaliła artykuł ustawy, **upoważniający rząd do podpisania i wymiany wspomnianych traktatów.**

Król Konstantyn przed sądem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 2 kwietnia.

Wdrożono sądowe postępowanie przeciwko królowi Konstantynowi.

† Dr Tadeusz Rutowski.

Kraków, 2 kwietnia.

Cała prasa krajowa, bez różnicy odcieni politycznych, poświęca pamięci ś. p. Tadeusza Rutowskiego gorące wspomnienia, podnosząc jego wielkie zasługi dla Lwowa i kraju. Dzienniki lwowskie przypominają działalność zmarłego prezydenta podczas inwazyi rosyjskiej, gdy z właściwą sobie powagą umiał wobec Rosyan strzedz godności narodu, a równocześnie wszystkie sfery ludności otoczyć ojcowską opieką i w krytycznym czasie przyjść mu z materyalną pomocą, podtrzymywać w nich otuchę i nadzieje wyswobodzenia. Podnoszą także zasługi zmarłego nad podniesieniem kultury i sztuki we Lwowie.

Stolica kraju okryła się żałobą. Pogrzeb ś. p. Rutowskiego odbędzie się we środę w południe. Bliższe szczegółu smutnego aktu przyniosą zapewnie dzisiejsze telegraficzne, względnie telefoniczne wiadomości.

O ostatnich chwilach życia ś. p. Rutowskiego donoszą dzienniki lwowskie następujące szczegóły:

Wieść o śmierci ś. p. dra Tadeusza Rutowskiego rozeszła się we Lwowie w sobotę wczesnym rankiem. Pierwszą wiadomość o zgonie otrzymało prezydyum miasta z Krechowa, obok Żółkwi, od córki dra Rutowskiegfo, p. Zofii Stankowej, do której w piątek udał się prezydent z rodziną, celem spędzenia na wsi Świąt Wielkanocnych. Państwo Rutowscy wyjechali w piątek około godziny 11 przed południem w towarzystwie młodszej córki Maryi. Droga do Krechowa wynosi około 30 klm.; podróż trwała do godziny 3 po południu. Prezydent Rutowski po przybyciu do Krechowa czuł się bardzo zmęczonym, ożywił się dopiero wieczorem, spożył w liczniejszem gronie wieczerzę i udał się wcześnie na spoczynek. O godziny 2 w nocy prezydent Rutowski nagle zaniemógł. Córka jego, p. Stankowa, posłała natychmiast po lekarza do Żółkwi, tymczasem jednak stan dra Rutowskiego z każdą chwilą pogarszał się, słabła akcya serca, zapowiadając zbliżającą się katastrofę. Miejscowy ksiądz udzielił choremu ostatnich św. Sakramentów, a zanim przybył lekarz z Żółkwi, nastąpił atak sercowy i nic już nie zdołało powstrzymać gasnącego życia.

Na wiadomość o zgonie prezydenta Rutowskiego, zarząd miasta Lwowa polecił wywiesić na budynku ratuszowym, na znak żałomy, czarną choragiew.

Przewiezienie zwłok do Lwowa.

(Telefonem).

Lwów, 2 kwietnia.

W poniedziałek zwłoki ś. p. Rutowskiego ubrano w strój narodowy, złożono w trumnie metalowej i wystawiono we dworze w Krechowie. W poniedz. przybyło duchowieństwo i odprawiło przy trumnie nabożeństwo. Przy trumnie odprawił również nabożeństwo miejscowy paroch grecko-katolicki ks. Jarymkiewicz, który należał do bliższych znajomych śp. Rutowskiego.

Po nabożeństwie ruszył żałobny kondukt przez wieś w towarzystwie duchowieństwa obu wyznań, bractwa cerkiewnego, miejscowej ludności i oddziału stacyonowanego w Krechowie wojska. Trumnę ze zwłokami śp. Rutowskiego odprowadzono do krańców wsi, poczem kondukt ruszył szosą do Lwowa. Duchowieństwo odprowadziło zwłoki aż do rogatki żółkiewskiej we Lwowie. Za trumną jechała w powozie małżonka, p. Jadwiga Rutowska, wraz z rodziną.

We Lwowie złożono zwłoki zmarłego prezydenta w balkonowej sali recepcyjnej mieszkania prezydenta w ratuszu. U trumny złożono mnóstwo wieńców, między tymi wieniec od redakcyi »Nowej Reformy«. Wieko trumny jest zamknięte.

Przed pogrzebem ś. p. Tadeusza Rutowskiego

(Telefonem).

Lwów, 2 kwietnia.

Pogrzeb ś. p. Tadeusza Rutowskiego odbędzie się jutro, we środę o godzinie 10 przed południem z gmachu ratusza. Przed ratuszem wygłosi żałobną mowę imieniem reprezentacyi miasta zastępca komisarza rządowego, dr Chlamtacz, poczem kondukt żałobny uda się do katedry, a stamtąd na cmentarz Łyczakowski. Pogrzem ś. p. Tadeusza Rutowskiego odbędzie się na koszt miasta.

Prezydyum miasta wraz z delegacyą tymczasowej Rady miejskiej uchwaliło wysłać pismo kondolencyjne do wdowy p. Jadwigi Rutowskiej, złożyć wieniec na trumnie zmarłego i wywiesić w sali ratusza jego portret.

Uroczyste żałobne posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej odbędzie się dzisiaj o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym znajduje się oddanie czci pamięci zmarłego prezydenta.

W pogrzebie imieniem miasta Krakowa weźmie udział wiceprezydent miasta Rolle oraz radcy dr Bandrowski i dr Schneiler. Imieniem Krakowa wygłosi przemówienie na pogrzebie wiceprez. Rolle. Na trumnie ś. p. dra Rutowskiego, jako honorowego obywatela m. Krakowa, będzie złożony wieniec od miasta Krakowa.

Pismo kondolencyjne Rady m. Lwowa.

(Telefonem).

Lwów, 2 kwietnia.

Zarząd m. Lwowa wystosował do wdowy po śp. Tadeuszu Rutowskim następujące pismo kondolencyjne:

J. Wielmożna Pani! Śmierć śp. męża Pani przejmuje nas nieutulonym żalem, tem głębszym, że usunęła go z grona żyjących zupełnie niespodziewanie, że widzieliśmy go jeszcze przedwczoraj w zdrowiu, gdy układał plany na przyszłość. Wielkie skarby uczuciowe jego serca, bogactwo umysłu, i zalety charakteru wzbudzały podziw, a ujmujący wdzięk w pożyciu towarzyskiem wywierał przejmujący wpływ na otoczenie. To też każdy za tę dobroć, za wrażliwą na wszystkie niedole duszę musiał mu się sercem i oddźwiękiem duszy wywdzięczyć. My niesiemy Ci Pani, gdy stoisz nad rozwierającą się mogiłą najukochańszego męża, słowa współczucia z a z niemi odgłos powszechnej skargi, która wydziela się z piersi współobywateli i niesie w świat wieść o śmierci tak bardzo zasłużonego syna ojczyzny a ojca miasta naszego.

Zanim stanął w szeregach obywatelskich u ołtarza pracy dla dobra Lwowa, zasłynął jako publicysta o wytwornej kulturze, jako poseł parlamentarny i sejmowy, pełen szlachetnego zapału i fantazyi, przejęty myślą służenia dobru publicznemu. Rzecznik postępu, szczery Polak, troszczący się na każdym posterunku przedewszystkiem o intere... rodowy ... ujmujący swą wymową i krasomostwem, ... jąc przeszkody nie złamaną energią, jako bojownik górnych haseł i idei, walczył całe swe życie dla wielkiej sprawy podniesienia naszego bytu narodowego. Historya kraju wystawi trwały pomnik jego imieniu i uwieczni zasługi znakomitego męża stanu. Dzisiaj potrzebą naszego serca jest dać wyraz uczuciu ... przejmującego nas pod wpływem straty tego opiekuna miasta Lwowa. Wniósł on tu ożywczy powiew wykwintnego smaku w dziedzinie sztuki, łącząc pracę dziennikarską z biurową. Stanął w rzędzie radnych m. Lwowa odrazu jako wybitna siła, a dzięki rozległej swej wiedzy potrafił rozwiązać najróżnorodniejsze zagadnienia ze sfery spraw miejskich. Usiłowania około uczynienia ze stolicy kraju ogniska umysłowego ruchu i polskiej placówki na kresach, świadczącej o chlubnej i potężnej przeszłości narodu, zapisały imię Jego złotemi głoskami. Instytucye kulturalne naszego miasta są dziełem jego ducha. Miłośnik przeszłości Lwowa skupił około siebie towarzystwo pokrewnych pracowników jako redaktor »Sztuki« i zebrał szereg wspaniałych prac artystycznych, nabył na własność m. kamienicę króla Jana III i pałac Łozińskich, stworzył Muzeum przemysłowe, miejską galeryę artystyczną, roztoczył opiekę nad zabytkami sztuki i nad każdym talentem, pojawiającym się wśród młodzieży.

Przejęty wiecznie młodą miłością dla dobra publicznego, stawił mężny opór nieprzyjacielowi, gdy ten u bram miasta stanął i chciwie pożądał łupu, życia i mienia obywateli. Energią i stanowczością zdołał odwrócić niejedną napaść i zniweczyć podstępny zamiar wroga. — Przymioty rycerza, walczącego o polskość Lwowa, obywatelskie serce, niestrudzona akcya filantropijna i humanitarna, potęga umysłu, którymi zagrzewał walczących, wysunęły go na wyżyny, na których uczciliśmy go przed rokiem, powracającego z udręczeń i męki niewoli. Gdy wspomnienia te przepełniają nasze umysły, serca przenika ból niewysłowiony, którego słabym wyrazem niechaj będą te słowa, któremi oddajemy cześć zasłudze i wplatamy w nie kir żalu ze zgasłem życiem tak pracowitem i chlubnem.

KONDOLENCYE.

Lwów, 2 kwietnia.

Prócz pisma kondolencyjnego od prezydyum miasta Lwowa, otrzymała p. Jadwiga Rutowska kondolencye od urzędników i funkcyonaryuszy miejskich Lwowa, telegram kondolencyjny od hr. Jerzego Baworowskiego, od Rady miasta Krakowa.

Kronika.

Kraków, 2 kwietnia.

ZE ŚWIĄT. Tegoroczne święta wielkanocne, wbrew niepomyślnym prognostykom, upłynęły przy wyjątkowo pięknej pogodzie. Słoneczna wczesna wiosna, która już w ciągu wielkiego tygodnia zaczęła swą „ofenzywę", roztoczyła w czasie świąt wszystkie swoje powaby. Było ciepło i jasno, co stwarzało już powien podkład dla świątecznego optymizmu, pozwalało pogodniej spoglądać na świat w czasie, kiedy prócz słońca, wody i powietrza, mało co nam do używania z ziemskich dóbr pozostało.

Korzystali z tych uśmiechów aury krakowianie w całej pełni. Roiły się planty i Rynek od świątecznie przybranych spacerowiczów w przedpołudnia, popołudnia zaś ucpiak, Błonia, droga na kopiec, a i las na Panieńskich skałach rozbrzmiewał już wesołymi śmiechami i okrzykami. Wczoraj na t. zw. „Emausie" na Zwierzyńcu było rojno przez dzień cały, na ulicy przed kościołem Norbertanek panował ścisk nieopisany, w którym niewyszukany flirt za pomocą polowania się wodą lub obsypywana łgrwnicmi papierkami największe święcił sukcesy. Nic dziwnego zresztą — „dyngus", wymagający tylko wody, jedyna to obecnie tradycya wielkanocna, którą uprawiać można swobodnie, nie oglądając się na ceny, kartki i centrale.

Inne, tak „niehygieniczne" tradycye wielkanocnego objadania się odeszły już dawno w kraj legendy i utopii, z przejedzenia się nikt w czasie tegorocznych świąt napewno nie zachorował. Nie było też na pewno mowy o libacyach na cześć Bacchusa, dobry bowiem „trunek na frasunek", ale — kiedy jest, lub kiedy nie kosztuje sum bajońskich. Spędziliśmy zatem święta przykładnie — w miarę wesoło i trzeźwo, upajając się tylko wiosennem powietrzem i śmigusową wodą, co jak wiadomo, wielkiego zawrotu głowy nie sprawia i nie pozostawia tak zwanego kociokwiku. Stanęliśmy też dzisiaj, „jak gdyby nigdy nic" do pracy powszednicj, choć nawet bez powszedniego chleba.

Z KRAKOWSKIEJ APROWIZACYI. — (Chleb i mąka). Mąkę na chleb wydano piekarzom dzisiaj na środę i czwartek, chleb zatem będzie wydawany od jutra. Wedle dotychczasowych praktyk piekarzy, oznacza to, że kontyngent chleba za niedzielę — wtorek i odnośne odcinki kart chlebowych znowu przepadną.

Mąki na karty oczywiście jak nie było, tak dotąd niema i w tym tygodniu, zdaje się, nie będzie. Sklepy miejskie wydawać będą krupki kukurudziane na mamałygę, która już się u nas ustaliła, jako »namiastek« mąki i ciasta — z niewielkim pożytkiem dla żołądka i niewielką przyjemnością dla podniebienia.

ZASIŁKI DLA NAUCZYCIELI. Wobec licznych zapytań donosimy, że zasiłki dla nauczycieli powiatu krakowskiego wypłacać będzie Rada szkolna okręgowa zamiejska w Krakowie w dniach 2 i 3 kwietnia b. r. przed południem począwszy od godziny 9-ej rano.

ZASIŁKI DLA KUCHNI WOJENNYCH. Z inicyatywy cesarza Karola i pod protektoratem arcyksiężnej Izabelli przpowadziło buro pomocy wojennej ministerstwa spraw wewnętrznych z końcem ubiegłego roku zbiórkę na rzecz poparcia sprawy zakładania kuchni wojennych oraz umożliwienia tym kuchniom wydawania posiłków po cenach niższych od kosztów sporządzenia dla ludności, która nie jest w stanie opłacać pełnych posiłków.

Jak nam biuro prasowe namiestnictwa donosi, celem otrzymania zasiłków z tych funduszów, winny stowarzyszenia, względnie instytucye, utrzymujące takie kuchnie wnieść natychmiast należycie umotywowane podania do odnośnej politycznej władzom wyższym do decyzyi. Przy rozdziale subwencyi będą uwzględnione przedewszystkiem kuchnie dla najuboższej ludności.

Z KRONIKI WYPADKÓW. Dnie świąteczne w Krakowie obfitowały w pracę dla pogotowia ratunkowego. Zwłaszcza dzień wczorajszy, w którym karetka pogotowia osiągnęła swego rodzaju rekord — 11 wyjazdów w ciągu jednego popołudnia, tak, że przy ostatnim wyjeździe jeden z koni padł i odmówił pracy. Wyjazdy te spowodowane były różnymi wypadkami. Był pomiędzy nimi jeden zamach samobójczy. Oto 26-letnia Emilia B. usiłowała się, na szczęście bezskutecznie, otruć morfiną. Uratowano ją i pozostawiono w domu. Na Podgórze wezwano pogotowie do biedaka, któremu właściwie potrzebniejszy byłby dobry kucharz z dobrze zaopatrzoną spiżarnią; biedakiem tym był niejaki Adolf Buszek, którego znaleziono na ul. 3-go Maja w Podgórzu omdlałego z głodu, w stanie niezmiernego wynędznienia.. Ocucono go i odwieziono do szpitala, a skromny wikt szpitalny niewątpliwie pozwoli mu powoli przyjść do siebie. Na Podgórze również wezwano pogotowie do 13-letniego Joela Hupperta, który spadł z kamiennego obramowania przy trzecim moście i odniósł złamanie lewej nogi.

Zranienia odnieśli dwaj uczniowie gimnazyalni, każdy oddzielnie, przy otwieraniu flaszek z jakiemiś napojami. Jeden z nich 15-letni Franc. Cz. skaleczył się przy tem tak nieszczęśliwie, że musiano mu podwiązywać naczynia krwionośne dla zatamowania wielkiego upływu krwi.

Z kilkunastu wypadków niedzielnych, które oparły się o krakowskie pogotowie, jeden był poważniejszy. Przywieziono mianowicie 15-letniego Stefana S. z wioski pod Czaanowem, który wyprawił się przez Chełmek do Prus po papierosy, jako przemytnik i tam, na granicy, został postrzelony przez stojącego na straży pruskiego żołnierza, otrzymawszy postrzał w szyję bardzo niebezpieczny.

Z kraju.

W GIMNAZYUM OO. JEZUITÓW W CHYROWIE odbędą się egzamina wstępne do I-ej klasy gimn. w terminie letnim dnia 14 czerwca b. r., początek o godzinie 8-ej rano. Kandydatów tak do klas gimnazyalnych jak i do przygotowawczej zawczasu zgłaszać należy pod adresem rektora ks. Józefa Sawickiego T. J. (Chyrów — Zakład), który udziela wszelkich w tym względzie informacyj.

† **MICHAŁ WALICHIEWICZ.** We Lwowie zmarł w piątek w nocy znany przemysłowiec, b. długoletni radny miasta ś. p. Michał Walichiewicz. Wśród mieszkańców polskiego Lwowa zajmował ś. p. Walichiewicz wybitne stanowisko. Długie lata zasiadał w Radzie miejskiej, reprezentując kierunek demokratyczny. Nieodstępnym był towarzyszem ś. p. Henryka Rewakowicza. Obok gorliwej pracy w Radzie miejskiej, brał też żywy udział w kilku Towarzystwach lwowskich. W rozwoju „Gwiazdy", a następnie Tow. polskiej młodzieży rękodzielniczej im. Jana Kilińskiego, nie małe położył zasługi. Zwłaszcza gorliwie zajął się przed kilkunastu laty „Gwiazdą", której był prezesem, a gdy ustąpił z tego stanowiska z powodu choroby, walne zgromadzenie zamianowało go dożywotnim prezesem honorowym. Jego to zabiegom zawdzięcza „Gwiazda" fundacyę ś. p. Kobielskich, która była obok fundacyi ks. Lubomirskiej, niejako fundamentem do wzniesienia w kilka lat później domu czynszowego. W ostatnich latach trapiła go ciężka choroba gardła, której jednak opierał się. Przed tygodniem nie mógł się już rozstać z łożem boleści. Zmarł w 79 roku życia. Pogrzeb odbył się w poniedziałek 1 kwietnia o godz. 3 po południu.

UWIĘZIENIE SPRAWCÓW ŚWIĘTOKRADZTWA WE LWOWIE. Donieśliśmy w swoim czasie o okradzeniu przed kilku dniami kościoła św. Marcina we Lwowie. Skradziono przy tem przeważnie wota, a wypadek ten, jak łatwo zrozumieć, zajął opinię w mieście. Obecnie policyi udało się wykryć sprawców kradzieży, przyczem okazało się, że byli nimi nieletni młodzieńcy uczniowie gimnazyalni. Na trop świętokradzców, których policya szukała raczej między wytrawnymi zawodowcami, wpadła policya przypadkiem w piątek ubiegły. Funkcyonaryusz kuchni wojennych, Franciszek Krzyżanowski, będąc na pl. Krakowskim zauważył, że jakiś uczeń gimnazyalny sprzedaje kawałki srebra i złota. Krzyżanowski zaciekawiony zbliżył się do owego studenta, a przeglądnąwszy kilka kawałków, upewnił się, że są to odłamki blachy srebrnej i złotej, z której są wykonane wota kościelne. Krzyżanowski przytrzymał sprzedającego i kazał mu udać się razem na inspekcyę policyi. Tutaj skierowano już dalsze śledztwo na drogę właściwą. Wylegitymowany uczeń V klasy, VI gimnazyum, który nazywa się Mateusz Fass, podał, że przedmioty te otrzymał od swoich kolegów,, również uczniów gimnazyalnych Władysława Hrycyka i Maryana Fuglewicza. W ciągu nocy przyaresztowała policya także tych dwóch ostatnich, Fuglewicz zaś zeznał, że jego kolega Eugeniusz Sawicki i on sam są właściwymi sprawcami kradzieży. Przy tej sposobności wyszły na jaw inne sprawki dobranej „czwórki". Okazało się, że od lutego ginęły w zakrystyi kościoła św. Marcina obrusy, które kradli Hrycyk z Fuglewiczem i sprzedawali je M. Kojewicz, która je odsprzedawała dalej po odjęciu wstawek i koronek, a za ostatnią dostawę dała tej spółce branning swego brata.

Wszystkie prawie wota zostały tym młodocianym świętokradzcom odebrane, prócz jednej branzolety i dwóch pierścionków. Obrusy zostały przez nich sprzedane blątnikom przy pl. Krakowskim.

Z Królestwa Polskiego.

KORPUS GEN. MICHELISA A RADA REGENCYJNA. Rada Regencyjna otrzymała wiadomość urzędową, że generał de Hoennig-Michelis prosił o doniesienie Radzie Regencyjnej, że swoje dwa korpusy polskie — drugi i trzeci — oddaje pod jej rozkazy. Jak się zdaje, korpusy polskie w Rosyi, drugi i trzeci, składają się z około 40.000 żołnierzy. W ten sposób Rada Regencyjna posiadać będzie pod swoimi rozkazami poza granicami Królestwa kongresowego siły zbrojne złożone z 60.000 żołnierzy.

PENSYE W SZKOŁACH ŚREDNICH KRÓLESTWA. Dzienniki warszawskie donoszą.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświaty publicznej ogłosiło konkurs na stanowiska kierowników i nauczycieli szkół średnich w Królestwie Polskiem zarówno już istniejących, jak i tych,, których otwarcie jest zamierzone w przyszłym roku szkolnym. Posady te zostaną obsadzone z dniem 1 lipca, względnie 1 sierpnia 1918 r. Płace nauczycieli, nie posiadających pełnych kwalifikacyi nauczycielskich, wynosić będą od 3600 do 5700 marek rocznie; płaca nauczycieli, posiadających pełne kwalifikacye od 4800 do 9600 marek rocznie. Podwyższanie się płac w tych granicach będzie się odbywało automatycznie. Nauczycielom szczególnie zasłużonym ministerstwo może przyznawać dalsze podwyżki płac do 10.800 i 12.000 marek rocznie. Płace dyrektoów szkół wynosić będą od 8400 do 12.000 marek rocznie przy również automatycznem ch podwyższaniu. W wypadkach wybitnych zasług może ministerstwo przyznać dalszą podwyżkę do 13.200 marek. Nauczyciel szkoły państwowej obowiązany będzie po za pracą wychowawczą do udzielania lekcyi w najwyższym wymiarze 20 do 24 godzin tygodniowo. Większej ilości lekcyj może szkoła wymagać tylko za osobnem wynagrodzeniem. Nauczyciele szkół państwowych nie będą mogli udzielać lekcyj dla zarobku zarówno w innych szkolach jak prywatnie.

† **BRONISŁAW CHLEBOWSKI** profesor literatury polskiej w uniwersytecie warszawskim, zmarł w Warszawie. Zmarły urodził się w Warszawie w 1846 r., gdzie też ukończył szkołę średnią, oraz szkołę główną, którą ukończył ze stopniem magistra za rozprawę „Rozbiór Monumentum Ostroroga". Jeszcze jako student napisał rozprawę p. t.: „O życiu i pismach Samuela ze Skrzypny Twardowskiego". Poświęciwszy się badaniom literatury ojczystej, ś. p. Chlebowski wykazał olbrzymią znajomość przedmiotu, oraz talent pisarski. Z celniejszych prac zmarłego wymienić należy: „Jan Chryzostom Pasek i jego pamiętniki", „Irydyon i Nieboska", „Jan Kochanowski w świetle własnych utworów", „Fryderyk Chopin", „Początki Warszawy", „Rej w świetle nowych świadectw", „Pamiętniki husarza" i t. d. Zmarły był redaktorem głównym „Słownika Geograficznego", który doprowadził do końca.

LICZBA LUDNOŚCI LUBLINA. Z Lublina donoszą:

Utworzony w ostatnich czasach w magistracie lubelskim wydział statystyczny, wydał sprawozdanie statystyczne za miesiąc styczeń 1918 r. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że, według spisu, dokonanego przez władze okupacyjne w dniu 15 października 1916 r., ludność Lublina liczyła 81.198 osób. W tem: chrześcijan mężczyzn 19.425, kobiet 25.680. Żydów mężczyzn 16.443, kobiet 19.650. — Spis ten sporządzony został przed przyłączeniem do Lublina przedmieść, które ogromnie podniosły liczbę jego ludności.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL SŁOWACKIEGO.

Wtorek 2 kwietnia „Marya Leszczyńska" Konczyńskiego.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

We wtorek 2 kwietnia »Dookoła miłości«.

ZMARLI.

— Floryan Złotowski, naczelnik miejskiej straży pożarnej we Lwowie, umarł we czwartek. Zmarły, z zawodu nauczyciel ludowy, poświęcił się służbie strażackiej i w r. 1896 ze stanowiska naczelnika w Bóbrce powołany został po śmierci ś. p. Kuricha do Lwowa. Na tem stanowisku położył około organizacyi i sprawności straży znaczne usługi. Zmarł w 53 roku życia.

— Kazimierz Rymarkiewicz, adwokat przysięgły, autor kilku rozpraw prawniczych i ekonomicznych, zmarł w Kaliszu w 58 roku życia.

Z Warszawy.

— 30 marca.

(Kandydat na ministra handlu. — Dr Steczkowski. — Związek budowy państwa polskiego).

Proponowany na ministra handlu i przemysłu prezydent miasta, p. Piotr Drzewiecki, odmówił ostatecznie przyjęcia teki. Na stanowisko to obecnie wysunięto kandydaturę inżyniera Szymańskiego, dyrektora fabryki Towarzystwa akcyjnego »Zawiercie«.

P. Steczkowski pozostaje na święta Wielkiejnocy w Warszawie i ma udać się do Galicyi dopiero po świętach.

Od sekretaryatu Związku budowy państwa polskiego otrzymujemy następujący komunikat:

Dnia 26 marca b. r. wieczorem w lokalu Związku budowy państwa polskiego odbyło się zebranie informacyjne dla obecnych w Warszawie członków sejmików, na którem Maciej ks. Radziwiłł referował o ostatniej swojej bytności w Berlinie, dokąd jeździł z polecenia Rady regencyjnej w celach informacyjnych.

Zamordowanie księdza.

W Mohylowie rozbestwieni zbrodniarze dopuścili się ohydnego morderstwa na osobie miejscowego dziekana rzymsko-katolickiego, ks. Eugeniusza księcia Światopełk-Mirskiego.

O zbrodni tej donoszą do »Dziennika Mińskiego« szczegóły następujące:

Mohylowski prezes komisarzów Goldman postanowił ś. p. dziekana oddać pod sąd trybunału rewolucyjnego za sprzyjanie wojsku polskiemu i ukrywanie legionistów. W dzień sądu liczna publiczność zgromadziła się w siedzibie trybunału dla asystowania przy rozprawie. Przed dostawieniem oskarżonego przewodniczący trybunału oświadczył, iż wobec otrzymania przez sąd nowych oskarżeń obciążających ks. Mirskiego, sprawę odkłada. Zebrana publiczność zaczęła się rozchodzić, gdy w tej samej chwili przed gmach sądu przywieziono w samochodzie opancerzonym ks. dziekana pod strażą czerwonej gwardyi. Wprowadzono go do sali, a za nim napłynął z powrotem tłum publiczności. Powstał tumult, odzywały się głosy, żądające uwolnienia podsądnego. Wtem jeden z gwardzistów wrogo usposobiony wobec ks. Mirskiego, zmierzył do niego z karabinu. Naczelnik konwoju podbił karabin. Strzał ten wszakże wywołał popłoch wśród publiczności i strzelaninę ze strony reszty gwardzistów.

Podczas strzelaniny tej w lokalu sądu raniono kilka osób, które potem zmarły, między innemi dwie Polki i kilku Rosyan. Oficer polski Morawski i służący ks. Mirskiego odnieśli lżejsze rany. Obecni w strasznym popłochu rozbiegli się i nie można ustalić, jaki był dalszy los ofiary. Na drugi dzień znaleziono zwłoki ks. Mirskiego za miastem porzucone i okryte ranami. Stwierdzono na ciele 5 ran postrzałowych, a cztery pchnięcia bagnetem, głowę rozbitą i ręce połamane. Gdy ludność miejscowa pragnęła uczcić pogrzebem zwłoki ukochanego pasterza, napotkała na stanowczy opór władzy bolszewickiej. Dopiero po długich staraniach komisarza do spraw polskich, Trzewiczki i woźnego Truchela, udało się otrzymać pozwolenie na »uprzątnięcie« ciała z zastrzeżeniem, iż zabroniony jest jakikolwiek obrzęd religijny przy pochowaniu. Wobec tego ciało nikczemnie zamordowanego kapłana złożono tymczasowo na cmentarzu.

Głód w Rosyi.

Dzienniki rosyjskie ogłaszają następującą, znamienną odezwę, pod tytułem: »Do obywateli Rosyi«, zaopatrzoną licznymi podpisami:

Skutkiem ograniczenia zasiewów, ruiny transportowej, pogromu majątków, zniszczenia zapasów zboża, oraz walki wewnętrznej o władzę, **doszliśmy do zupełnej katastrofy aprowizacyjnej,** która w dobie obecnej doszła do takich rozmiarów, że **grozi śmiercią głodową ludności miejskiej i wiejskiej** północnych i centralnych gubernij, karmiących się w czasach pokojowych nawet dowożonym chlebem.

Smutne wieści dochodzą nas z różnych zakątków kraju: **ludność poczyna się żywić korzeniami zielska, korą i innymi surogatami;** nierzadkie są wypadki chorób, spowodowanych przez nienależyte odżywianie się, samobójstwa i skony na tle głodowem. Z nadejściem wiosny **sytuacya się pogorszy.** Straszna ta klęska z niesłychaną siłą spada na nasze przyszłe pokolenie — na dzieci, potrzebujące lepszego odżywiania. Surogaty sprowadzają ogólne osłabienie, liczne choroby i stopniowe zamieranie.

Do walki z głodem i niesienia doraźnej pomocy cierpiącym dzieciom utworzył się w Moskwie komitet społeczny, wyłoniony ze zjednoczonych organizacyj.

Odezwa nawołuje do udziału w akcyi ratowniczej.

Podróż ministra Twardowskiego.

Wiedeń, 2 kwietnia.

»Polnische Stimmen« donoszą z polskich kół poselskich:

Podróż ministra dla Galicyi dra Twardowskiego po większych miastach Galicyi była bardzo pożądaną i uczyniła na ludności jak najlepsze wrażenie. Przedstawiciele wszystkich warstw ludności przedłożyli ministrowi rozliczne życzenia, a zwłaszcza żale na niedolę.

Minister dr Twardowski stwierdził osobiście, że **wszelkie pogłoski o rzekomych pogromach i wogóle wykroczeniach w Galicyi, co nawet odezwało się echem wśród posłów niemieckich, są z palca wyssane.** Zachowanie się ludności jest wzorowe, wszędzie panuje zupełny porządek i spokój.

Konferencye żywnościowe w Wiedniu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 2 kwietnia.

(Węg. biuro koresp.) Dzisiaj w Wiedniu odbędzie się wspólna konferencya w kwestyach żywnościowych, w której prócz prezydenta ministrów dr Wekerlego wezmą udział także węgierscy ministrowie resortowi.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.